

NASZA PUSZCZA

Słowo „puszcza” ma jakiś egzotyczny posmak, tymczasem puszcze z prawdziwego zdarzenia mamy pod bokiem i dość rzadko do niej zaglądamy. Waldemar Bena, zgorzelecki znawca problematyki polskiej części Łużyc, jest autorem trzeciego już wydania „Dziejów Puszczy Zgorzelecko-Osiecznickiej”. Wielu z nas wyrusza na grzyby w lasy za Bolesławiec, w pobliże Węglińca lub na ryby nad Kwisę, nie zdając sobie sprawy jak bogatą historię i gospodarcze znaczenie miała i ma ta ziemia.

Książka została bogato wydana, z licznymi także kolorowymi ilustracjami, w twardej oprawie. Składa się oczywiście z rozdziałów nt. środowiska przyrodniczego, historii i opisu miejscowości. Ale zawiera też opowieści o ludziach ważnych dla tej ziemi i kilka mało znanych opowieści historycznych z tego terenu, które wspaniale go charakteryzują.

Niezwykle interesujący jest rozdział o puszczańskich rozbójnikach. Puszcza jak wiadomo jest naturalnym środowiskiem, w którym łatwo się ukrywać i gdzie najsposobniej było zasadzać się na wędrujących kupców. Szczególnie plenili się w czasach niepokojów – wojen husyckich i wojny 30-letniej. Miasta nękane działaniami wojennymi nie miały dość siły, by z nimi walczyć.

Historyczne losy tej Puszczy związane były głównie z jej właścicielami, którzy – jak to zwykle na ziemiach granicznych – zależeli w różnym czasie od różnych władców: polskich, czeskich i niemieckich. Każdy jednak starał się z tego swego dziedzictwa ciągnąć korzyści. Jeden z myślą o dalszej przyszłości, inny bardziej bezwzględnie, zaraz, teraz, bez patrzenia w przyszłość. A zawsze było w puszczy z czego korzystać.

Od wieków średnich do XX wieku kwitło hutnictwo żelaza bazujące na rudach darniowych. W 1840 roku huta w samym Świątoszowie zatrudniała 43 robotników i wytopiła 3546 cetnarów surówki. A tych hut w Puszczy było mnóstwo. Do opalania pieców hutniczych potrzebny był węgiel drzewny, który uzyskiwano z przerobu

drewna. Z drewna pozyskiwano też smołę. Także potaż do bielenia płócien. Na bazie piasków szklarskich, iłów i kaolinów powstał przemysł szklarski (Pieńsk, Parowa, Iłowa), w oparciu o gliny ceramiczne rozwinęła się produkcja ceramiki (Gozdnica, Parowa, Bolesławiec, Nowogrodziec). Parowskie wyroby trafiały ongiś na stoły całego świata. Ale ceramika to także cegły, dachówki, pustaki...

Osobny rozdział to węgiel brunatny, którego wielkie pokłady odkryto w XIX wieku i eksploatowano w Bieńcu, Zebrzydowej, Parzycach, Zielonce i innych miejscach. Innym paliwem pozyskiwanym w Puszczy był torf, którego eksploatację przerwano jednak z powodu wywoływania powodzi w miejscach wydobywania.

I jeszcze ważną kopaliną w Puszczy były piaskowiec (Wykroty) i wapień (Osiecznica). Znajdowano tu także kamienie półszlachetne i ozdobne, takie jak kryształ górski, ametyst, kwarc dymny, agat i jaspis.

Wielkie znaczenie ekonomiczne przez całe wieki miała hodowla ryb w stawach puszczańskich. Dla ich pozyskania osuszano bagna. Ale równocześnie wiele stawów zarastało, gdy w długich okresach je zaniechano.

Największe znaczenie w każdym lesie ma gospodarka leśna. Właściciel od najdawniejszych czasów ustanawia swoją służbę leśną, która dba o przyrost masy drzewnej i jej eksploatację. Współcześnie dąży się – a przynajmniej powinno – do gospodarowania intensywnego. Służbom leśnym podlega również kontrola nad łowiectwem, które przez całe wieki zastrzeżone bywało dla właścicieli a niekiedy zwierzyna zgoła dla władców. Kłusownictwo było ostro zwalczane, choć nie zawsze skutecznie.

Niezwykle ciekawy jest rozdział o bartnictwie w Puszczy Zgorzelecko-Osiecznickiej, które chyba do naszych czasów w ogóle nie dotrwało. Było kiedyś jedynym sposobem pozyskiwania miodu. Nic więc dziwnego, że bartnicy byli pod specjalną ochroną władców, a ich uprawnienia i obowiązki ściśle określone.

LITERATURA REGIONALNA

Największym wrogiem Puszczy były i są pożary. Niekiedy prowadziły do nich celowe wypalania torfowisk, ale były i podpalenia. Największy pożar odnotowano w 1719 roku – spłonęło 1100 ha lasu.

Ta książka jest „biblią” dla mieszkańców miejscowości leżących na terenach tej części Polski. Ale interesująca może być także dla wszystkich którzy bywają w Puszczy choćby tylko od czasu do czasu. Została napisana ze znanstwem rzeczy i w sposób interesujący.

ROMUALD WITCZAK

**Waldemar Bena: *Dzieje Puszczy Zgorzelecko-Osiecznickiej.*
Wydawnictwo F.H. Agat, Katarzyna Bena, ss. 344.**